Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Warszawa-Kraków dnia 15 czerwca 1931 r. Nr. 12.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 12524 Konto czekowe P. K. O 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Z powodu obrad Zarządu Głównego w dniu 13-go, oraz Walnego Zjazdu delegatów Ogólnego Zrzeszenia w dniu 14 b. m., byliśmy zmuszeni opóźnić wydanie ostatniego numeru, pragnąc podać Czytelnikom przebieg obrad i wynik wyboru nowego Zarządu.

Warszawa.

Organizuj się, lub giń z głodu!

„Organiec or starvel“ — oto słowa angielskie twarde jak stal, nie znające litości, a które po polsku znaczą „organizuj się, lub giń z głodu“. Kto jak kto, to my urzędnicy powinniśmy o tem pamiętać, gdyż brak zrozumienia tego hasła mści się dziś bezlitośnie na nas. Pragnąłbym bardzo i cieszyłbym się niewymownie, gdyby te słowa wstrząsnęły nieczulemi i zatwardziałemi sumieniami sfer urzędniczych, które dziś przeżywają naprawdę ciężkie chwile, ale które są — darujcie za otwartość — zasłużoną karą za tyloletnie niedołęstwo, lenistwo, niedbalstwo i wprost chorobliwe, bierne poddanie się ślepemu losowi. Każdy ma taki los, na jaki sobie zasłużył. Czasy dzisiejsze nie znają litości! Ko silny, ten zwycięża, do tego należy świat. — Kto słaby lub niedołężny, ten musi wieść marny żywot, lub zginąć. Innego wyjścia dziś niema.

Bawiłem dużo zagranicą, przypatrywałem się różnym organizacjom, widziałem jednak wszędzie wielką zdolność organizacyjną, posłuch wprost wzorowy, punktualność w posiedzeniach i płaceniu wkładek, w czem przedewszystkiem celują Anglicy i Niemcy. Najwyżej stawiam jednak Anglików, którzy powinni nam posłużyć za wzór. Nie mówię w tej chwili o ich urzędowaniu, pod każdym względem nienagannem, ani o ich położeniu materjalnem, o jakiem polski urzędnik wprost i marzyć nie może, ale, co uważam w chwili obecnej dla naszych stosunków za najważniejsze, o ich poczuciu i obowiązku organizacyjnym. Widać to wszędzie na każdym kroku, w każdej warstwie społecznej, w szczególności zaś między urzędnikami. Lokale ich, to istne pałace. Biura funkcjonują z nieznaną u nas punktualnością i szybkością. Członkowie mają do władz związkowych zupełne zaufanie i wiedzą, że będą solidnie i rzetelnie obsłużeni. Czynią zaś wszystko, ażeby związkowi na niczem nie zbywało, w myśl zdrowej zasady angielskiej, czyń wszystko co do ciebie należy, ażebyś mógł tego samego żądać dla siebie. Niema tam fałszu, ani obłudy, niema kłamstwa, ani demagogji, jest tylko uczciwa praca i pewność obrony na wypadek doznanej krzywdy, które zdarzają się bardzo rzadko. Organizacja jest tam wszystkiem, jest nietykalnem „tabu“, jest wyrocznią, od której niema odwołania. Tam się wszystko rozważa, tam się o wszystkiem decyduje. Interwencje u władz są zawsze respektowane i w 99 procentach uwzględniane. Autorytet ten u władz wyrobiły sobie związki swoją powagą z jednej strony, zaś niezmiernym posłuchem i solidarnością członków z drugiej strony.

Nie należy się dziwić, że cytowana w tytule zasada znalazła tam zastosowanie i wrosła wprost w krew i żyły tamtejszego społeczeństwa. Z litością i prawdziwem ubolewaniem patrzę na nasze stosunki, na cały nasz świat urzędniczy, który mimo tylu niepowodzeń i klęsk, nie potrafi się ocknąć z marazmu i niedołęstwa i wywalczyć sobie lepszej doli. Chcąc być jednak sprawiedliwym, muszę zaznaczyć, że jedynie może związki kolejowców wybijają się u nas korzystniej od innych; ogół zaś pozostawia wiele do życzenia i przedstawia obraz nad wyraz smutny i godny politowania. Takie jest moje zdanie o stosunkach w Polsce po dłuższym moim pobycie w Anglji, i wątpię, żebym je miał zmienić, chyba, że nastąpi tu zmiana na lepsze, czego życzyłbym wszystkim pracownikom państwowym, którzy powinni sobie dobrze zapamiętać tytuł niniejszego artykułu.

W chwili obecnej, kiedy cały świat urzędniczy ponosi, mojem zdaniem, zasłużoną karę za swe niedołęstwo i brak zdolności organizacyjnej, powinien nastąpić przełom zasadniczy, jako jedyna droga ratunku.

Musi spotężnieć ruch organizacyjny, o charakterze czysto zawodowym, musi rozwinąć się prasa zawodowa, bez czego nie będzie, bo nie może być lepiej!

Walny Zjazd

delegatów Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej,

odbył się w dniu 14 czerwca w Warszawie, przy ulicy Kredytowej.

Obrady zagaił, witając przybyłych delegatów, wiceprezes **Dr. J. Krajewski.** W walnym tym Zjeździe wzięli udział następujący upełnomocnieni delegaci: **Z Warszawy: Dr. Ostaszewski, Longchamps** (Związek urzędników z akadem. wykształceniem), **Sikorski i Szkolnicki** (Związek urzędników sądowych). **Dr. Mikułowski** (Towarzystwo Nauczycieli szkół średnich i wyższych), **Jastrzębski i Kozłowski** (Chrześcijański Związek nauczycieli szkół powszechnych), **Koncewski i Wasilewski** (Powszechny Związek emerytów), dalej **Wojnarowicz** (Centralny Związek pracown. państw. III-ciej kategorji), **Leszczyński i Rell** (reprezentanci urzędn. wojew. poznańskiego), **Enzinger** (Zespół urzędników Śląskich), **Dr. Krajewski i Stekel** (Związek Zrzeszeń województwa krakowskiego), **Kwiatkowski** (Związek stowarzyszeń województwa lwowskiego), **Turecki** (Związek emer.

województwa tarnopolskiego). **Hauke, Świerczyna, Antos, Kaczmarski** (Związek urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych w Katowicach), oraz w charakterze gościa p. **Szczudłowski** z Bydgoszczy.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przedstawionego przez gen. sekr. Longchampsa, nastąpiło obszerne sprawozdanie za ubiegły czas, przedstawione przez **Longchampsa i Dr. Ostaszewskiego.** (Całe sprawozdanie podamy w następnym numerze). W sprawozdaniu tem podkreślono zabiegi Ogólnego Zrzeszenia na polu obrony interesów urzędniczych, a to memorjały w sprawie: 1) **15% obniżki, 2) zamierzonej podwyżki komornego, 3) wstrzymania awansów i szczeblowania, 4) podwyższenie stopy podatkowej od uposażeń, 5) pokrzywdzenia emerytów, zwłaszcza b. państw. zaborczych, oraz wdów i sierót.**

Następnie przedstawiono interwencję u Rządu, przez przedstawienie postulatów u wicepremjera **Pierackiego** przez specjalną delegację (znany jest przebieg z dawniejszych sprawozdań, ogłoszonych w „Jedności" i codziennej prasie), dalej omówiono inicjatywę Ogólnego Zrzeszenia w kierunku **wydania listu otwartego**, do którego przyłączyły się inne Centrale, — powołanie do życia **„Naczelnego Komitetu prawników państwowych, kolejowych i samorządowych"** — zabiegi p. **Warmskiego**, obdarzonego mandatem podjęcia i przeprowadzenia zjednoczenia istniejących obecnie central urzędniczych.

Poza tą dziedziną o charakterze obronnym i organizacyjnym, poświęcono dalsze obrady kwestji zmiany statutu, który postanowiono dostosować do chwili obecnej. Zastanawiano się poważnie i głęboko nad przebudową wewnętrznej struktury Związku. Dokonano ważnej zmiany, przez wprowadzenie poprawki, umożliwiającej przystąpienie do Ogólnego Zrzeszenia Stowarzyszeniom czynnych i emerytowanych funkcjonarjuszów, oraz urzędów przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

Po dokonaniu całego szeregu zmian w statucie, przedstawił skarbnik **Sikorski** stan kasy, zaś **Huczyński** imieniem komisji rewizyjnej zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

W toku dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: Kuncewski, Świerczyna, Enzinger, Jastrzębski, Turecki, Stekel, Roll, Wasilewski, Kozłowski, Huczyński i Sikorski.

Na wniosek p. Kuncewskiego uchwalono absolutorjum Zarządowi, wraz z uznaniem za skuteczną pracę.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przedstawia się w sposób następujący: Członkowie Zarządu (z Warszawy): Dr. Ostaszewski, Dr. Mikułowski, Sikorski, Jastrzębski, Dr. Gołąb, Kuncewski, Wojnarowicz, (z województw) Dr. Krajewski (Kraków), Leszczyński (Poznań), Kwiatkowski (Lwów), Turecki (Tarnopol), Robinson (Katowice).

Jako zastępcy zostali wybrani: Hauke, Stekel, Longchamps, Kozłowski, Piekarski. — Wybór Prezydjum Związku dał wynik następujący: Prezes **Dr. Gołąb**, I. wiceprezes **Dr. Krajewski**, II. wiceprezes **Dr. Ostaszewski**, sekretarz **Longchamps**, skarbnik **Sikorski**.

Na zakończenie tego sprawozdania musimy zaznaczyć, że poziom obrad stał na **bardzo wysokim poziomie** i wykazał zrozumienie powagi chwili. Pocieszającym i budującym przykładem była, podnoszona przez wszystkich mówców, **konieczność** energicznego **skonsolidowania opinji całego świata urzędniczego**. W szczególności zasługują na wyróżnienie pod tym względem przemówienia pp. Kuncewskiego, Sikorskiego i Kozłowskiego, które są dobrą zapowiedzią dla przyszłego rozwoju Ogólnego Zrzeszenia. **K.**

Z prac Centrali urzędniczej!

W sobotę dnia 13 czerwca obradował Zarząd Główny Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń urzędniczych w Warszawie, przy ulicy **Kredytowej**. Obrady zaczęły się o godz. 5-tej po południu. W obradach wzięły udział **wszystkie należące** do ogólnego zrzeszenia **związki**, tak centralne, jak i wojewódzkie.

Po odczytaniu **protokołu** nastąpiło sprawozdanie generalnego sekretarza Longchampsa, oraz wiceprezesa Dr. Ostaszewskiego, którego treść **znana** jest w ogólnych zarysach naszym czytelnikom z ostatniego numeru.

Nad sprawozdaniem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, a to w kierunku **samoobrony, scalenia ruchu organizacyjnego, zmiany statutu**, umożliwiającej przystąpienie do Ogólnego Zrzeszenia innym, powstałym Związkom.

W szczególności w czasie obrad podnosili referenci, że w kierunku **konsolidacji** ruchu urzędniczego nastąpił **duży krok naprzód** przez utworzenie **„Naczelnego Komitetu pracowników państwowych, kolejowych i samorządowych"**, w którym **brakuje** dotychczas **jedynej**, trzymającej się dotąd na uboczu tego ruchu organizacji, t. j. **„Zjednoczenia"** z p. Dr. Filipkiem na czele.

Podkreślono, że p. Filipek **mimo przyrzeczeń**, że na posiedzenie przybędzie, **nie jawił** się na wspólnych konferencjach tak w dniu 18 maja, jak i 27 maja, ani w żaden sposób **nie wyjaśnił** powodów, dlaczego **mimo przyrzeczenia**, w **obradach udziału nie wziął.**

Piszemy o tem, by cały ogół wiedział kto **stoi na przeszkodzie** skupienia wszystkich organizacyj pod jednym sztandarem.

Nad tą sprawą, jak i nad zmianą statutu, obradowano do późnej nocy, przygotowując równocześnie sprawozdania na walny zjazd delegatów, który wyznaczono na niedzielę 14 czerwca.

Po omówieniu sprawozdania kasowego, **przyjęto nową organizację** do Ogólnego Zrzeszenia, mianowicie **„Powszechny Związek emerytów państwowych"** z siedzibą w Warszawie.

Na tem zakończono obrady o godz. 12-tej w nocy.

Pozwólcie nam pracować spokojnie, panowie!

Jednym z najkonieczniejszych warunków użytecznej pracy jest spokój ducha, jest przeświadczenie, że na to się pracuje, by zdobyć sobie i swym najbliższym na dziś i na przyszłość spokojny kawałek chleba, jaki taki dostatek. Ileż to spraw ludzkich od lat tysięcy polegało i polega na tem zaufaniu, ileż to ponętnych pokus odrzuca się, bo nie przedstawiają dostatecznego stopnia tej pewności, ileż to młodych, zdolnych ludzi rezygnuje z umiłowanych i korzystnych zawodów i dla zdobycia swej pewności życiowej wstępuje do urzędu, gdzie: „chleb jest bez masła, ale pewny", a na starość pewna emerytura!

Tak było zawsze, wszędzie i u nas od lat niepamiętnych. Trzeba nieszczęścia, że trafiliśmy na świat w złych czasach, w czasach, o których się mówi: „dziś można się spodziewać wszystkiego". Okazało się bowiem, że z tą pewnością jest rozmaicie. Pragmatyka, konwencja, ustawy, to wszystko dawniej murowane, dziś stało się nikłe, wiotkie, wiszące w powietrzu jak pajęczyna, którą lada wiatr może zdmuchnąć, ponieść i rozwiać w nicość.

Zdawałoby się, że nic bardziej pewnego, jak zagwarantowane konwencjami międzynarodowemi i ustawami prawa emerytalne. Nikt nigdy nie poddawał w wątpliwość tych monumentalnych praw. Uczynił to pierwszy niesławnej dla nas pamięci b. minister Matuszewski, czyniąc wyłom w tym cementowym murze. Lecz i jego następcy, zamiast ten wyłom czemprędzej zamurować, rozszerzają go w dalszym ciągu. Oto p. wiceminister Starzyński, podchwyciwszy te same myśli zapowiada w swym programie jakoby dalszą rewizję i obcinanie emerytur za lata, wysłużone w państwach zaborczych, a więc wogóle wszystkich jakie dokonane zostały w ciągu ostatnich lat i jakie będą dokonane przez 35 lat od chwili odzyskania niepodległości!

Zapowiedź ta, jak również szereg innych programowych zamierzeń, a więc redukcyj personalnych, dalszych obniżek i t. p. nie jest wprawdzie jeszcze ujawniona jakiemś konkretnem posunięciem, ale wystarcza zupełnie, by stać się źródłem niepokojów, obaw, ogólnego zgnębienia. Niemożna się dziwić łatwemu przejmowaniu się takiemi wiadomościami, skoro na tle stosunków, w jakich żyjemy, udziela się nawet zrównoważonym ludziom owa ogólna sugestja: „dziś można się spodziewać wszystkiego".

Ci panowie, którzy manewrują owemi cyframi, niewiadomo, czy dla istotnego zamiaru, czy też tylko dlatego, by jaknajwięcej spraw w swem przemówieniu poruszyć i wypowiedzieć, nie zdają sobie zapewne sprawy, ile szkody przynoszą, dotykając podobnych spraw życiowych setek tysięcy obywateli. Jesteśmy zaś bardzo drażliwi na tym punkcie, bo idzie nam o to, czy za pół roku lub za rok nie dostaniemy zamiast całej, pół albo ćwierć tylko racji suchego chleba.

Niemożna się dziwić, że ojciec rodziny troska się o to, czy będzie w stanie dać w przyszłości swym dzieciom potrzebną im do życia tę rację chleba, buciki, koszulę i wychowanie, jak każe Konstytucja, godne „prawego obywatela", a wykształcenie przynajmniej nie gorsze jak to, które sam otrzymał. Czy można się dziwić, że myśl o takiej złej lub niepewnej przyszłości każdemu z nas tak potrzebny do pracy spokój odbiera i tę resztkę radości życia zamąca?

Bardzo lekko traktujecie panowie w waszych programach te aż nazbyt poważne sprawy życiowe setek tysięcy obywateli Państwa, zawsze i wszędzie mu najwierniejszych. Sprawy te są tak poważne, że nawet oszczędność, bodajby 50 miljonów w budżecie, jest po dziesięć razy mniej warta w korzyści, niż zrządzone nią skutki w szkodzie. W szkodzie, polegającej na krzywdzeniu oddanych Państwu pracowników, na naruszaniu nabytych długoletnią pracą i opłacaniem wkładek praw, na łamaniu zobowiązań międzynarodowych, na podkopywaniu ufności w państwo, w rząd, w ustawy, w sprawiedliwość i słuszność.

Szkód tych jeszcze niema i Bóg da, może do nich nie przyjdzie. Ale poco przez teoretyczne choćby poruszanie tych spraw wywoływać ogólne wrażenie, że się ma zamiar urzeczywistniać owe zamierzenia, poco stwarzać źródło pogłosek, w które dziś tak łatwo się wierzy, poco wogóle odbierać nam wiarę i spokój? Jaki cel ma właściwie to ciągłe publiczne obżałowywanie marnego grosza, z jakiego żyją urzędnicy i emeryci? Czy nie lepiej zwrócić podwójnie wytężoną uwagę i działalność na nieskończenie szersze dziedziny pracy gospodarczej, a nas już i tak udręczonych zostawić nareszcie w spokoju?

Dajcie nam dychać, dajcie nam spokojnie pracować przy naszych biurkach, panowie!

Semper fidelis.

Prosimy Naszych Prenumeratorów o wyrównanie prenumeraty bieżącej i zaległej. — W dzisiejszych ciężkich czasach, musimy się bronić sami, co uczyni najlepiej nasza prasa. — Obowiązkiem każdego jest stanąć do wspólnej obrony!

Wstrzymanie szczeblowania.

Według obowiązującej ustawy uposażeniowej mają być funkcjonarjusze państwowi co **3 lata posuwani** automatycznie do wyższego szczebla. Prawo to gwarantowane ustawą, może być **zmienione** tylko drogą **ustawodawczą**, przez uchwalenie przez Sejm i Senat odpowiedniej noweli.

Tymczasem dowiadujemy się, że **uchwałą Rady Ministrów wstrzymano od 1 lipca przesunięcia funkcjonarjuszów państwowych do wyższych szczebli.**

Smutna ta wiadomość pozostawia — zdaniem naszem — wiele do życzenia pod względem prawnym, tembardziej, że według zapowiedzi p. **Pierackiego**, wstrzymanie awansów miało być przejściowe i krótkotrwałe. Tymczasem, jak grom nowy, spadła wiadomość, że **mimo obcięcia poborów, posuwanie do wyższych szczebli zostało wstrzymane.** Przez to następuje katastrofalne pogorszenie bytu rzesz urzędniczych. — Kiedy skończy się ta istna gehenna urzędników, których rozgoryczenie nie ma już granic? —

Oszczędności w budżecie wojskowym.

Redukcja budżetu wojskowego: warunki. Obronność państwowa. Ogól sil zbrojnych. Mobilizacja. Osłona granic. Szkolenie wojska. Jednoroczna służba. Przygotowanie. Improwizacje.

W związku z niedomaganiami budżetowemi należałoby się zastanowić nad możliwością stosowania pewnych oszczędności również i w budżecie wojskowym. Oszczędności te poza uposażeniem zawodowych wojskowych, mogłyby być osiągnięte także wskutek redukcji wojska w czasie pokoju,zaś najwięcej celową i najwięcej dla społeczeństwa sprawiedliwą, byłaby redukcja osiągnięta wskutek przejścia z dwuletniej, na jednoroczną służbę linjową.

Niniejszy artykuł wykaże, iż jednoroczna służba w czasie pokoju, nie obniży wcale wojskowej obronności naszego Państwa.

Ze wszystkich czynników miarodajnych dla tej obronności zajmują pierwsze miejsce: ilość zmobilizowanych sił zbrojnych, sprawność mobilizacyjna, osłona granic państwowych i szkolenie wojska.

Stan liczebny zmobilizowanej armji jest iloczynem z ilości rocznego kontyngentu rekrutów i z ilości lat trwania obowiązku powszechnej służby wojskowej; ogólna średnia rocznego kontyngentu rekrutów wynosi 0.5 procent ludności, zaś czas trwania służby wojskowej w linji i rezerwie wynosi lat 20; iloczyn z tych dwóch liczb z uwzględnieniem wszelkich naturalnych ubytków wyraża w cyfrach siłę zbrojną, której ogólna średnia wynosi 10 procent ludności. Pozatem do siły zbrojnej należy również i pospolite ruszenie obejmujące w głównym swym składzie 10 roczników, czyli 5 proc. ludności. Stan więc liczebny zmobilizowanej armji jest zawsze liczbą stałą, na którą większa lub mniejsza ilość wojska linjowego podczas pokoju, czy też jedno-dwu lub kilkuletnia służba linjowa nie ma żadnego wpływu.

Mobilizacja osobowa i rzeczowa należy głównie do kompetencji władz administracyjnych, zaś sposób mobilizacji w porównaniu z takim samym sposobem przed wojną światową jest bardzo uproszczony i nie wymaga jak dawniej współdziałania wojska linjowego i nie absorbuje go. Osłonę mobilizacji w charakterze obronnym lub zaczepnym oraz służbę rozpoznania wstępnych działań nieprzyjacielskich uskutecznią już w pierwszych godzinach mobilizacyjnych wojska lotnicze, w późniejszej zaś fazie mobilizacyjnej uczyni to kawalerja; obie te bronie winny być tak zorganizowane, żeby były do powyższych zadań zawsze gotowe. Kwestja ufortyfikowania zachodnich granic Pomorza i Górnego Śląska ma wprawdzie ogromne znaczenie dla obronności naszego Państwa, jednak narazie nie jest aktualna, wskutek czego dotyczące fortyfikacje jako nieistniejące nie będą też wymagać w fazie mobilizacyjnej załogi pokojowej. Służba wartownicza i osłona linij, ważniejszych mostów drogowych, gmachów państwowych, gmachów użyteczności społecznej,fabryk, magazynów, składów itp. będą wykonywane, aż do czasu sformowania wojsk etapowych przez wojskowe organizacje Strzelca.

Zamknięcie granic państwowych spoczywa już podczas pokoju w ręku Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej i nie wymaga w tym względzie współpracy mobilizujących się oddziałów.

Pozostaje jeszcze kwestja szkolenia wojska w czasie pokojowym. Kształcenie oficerów i podoficerów zawodowych nie wchodzi tutaj w rachubę, zaś dla szkolenia pojedynczego żołnierza i oddziałów — według ogólnego już doświadczenia, wystarcza obecnie przy intensywnej pracy jeden rok w zupełności, zwłaszcza, że szkolenie rekruta jest wielce ułatwione, albowiem młodzież wieku przedpoborowego przygotowuje się do służby wojskowej w szeregach przysposobienia wojskowego.

Jednorocznej więc służbie wojskowej w czasie pokojowym wszystkich broni i służb za wyjątkiem wojsk lotniczych, nie stoją żadne zasadnicze względy na przeszkodzie, nasze zaś Państwo zaprowadzając ją u siebie, uzyska duże oszczędności w swych wydatkach. Ponieważ jednak zorganizowanie tej służby wymagać będzie kilkuletniego czasokresu, zaś oszczędności budżetowe, są naglące, przeto z przyczyny tych oszczędności należałoby już obecnie stosować pewne i możliwe improwizacje oszczędnościowe, jak np. 1) W pułkach piechoty skadrować trzecie bataljony. 2) Zlikwidować jedną piątą część pułków kawalerji: mamy ich za wiele. 3) W pułkach strzelców konnych skadrować po trzy szwadrony linjowe. 4) Urlopować zbędnych żołnierzy bezpośrednio po ukończeniu pierwszego roku służby. 5) Zbędne konie oddać za zwrotem rolnictwu do bezpłatnego użytkowania.

Uzyskane w powyższy sposób oszczędności mogłyby być użyte na innych „odcinkach" niedomagań państwowych.

Stanisław Springwald.

Czego się mogą emeryci spodziewać

po enuncjacji p. wicemin. Starzyńskiego.

Na posiedzeniu parlamentarnego klubu BBWR dnia 2 czerwca wygłosił p. wicem. Starzyński odczyt na temat kryzysu gospodarczego.

W trakcie swego przemówienia o efektach budżetowych zaznaczył, że w ub. roku budżetowym emerytury łącznie z przedsiębiorstwami państwowemi, a więc i kolejami wynosiły złotych 280 miljonów. *Wydatek ten państwu nic nie daje i zachodzi potrzeba zanalizowania go, czy może być zmniejszony.* P. Wiceminister twierdzi:

„*Państwo istnieje dopiero od lat 12 i wszyscy niemal emeryci, wychodzą ze służby stale uposażeni za lat 35. Przez 27 lat zatem wszyscy przyszli emeryci, którzy w państwie polskiem przepracują w sumie mniejszą ilość lat i za których państwa zaborcze składek emerytalnych nam nie zwróciły, będą otrzymywali emeryturę za lat 35.* Zmniejszenie się liczby emerytów zaborczych, którzy jako emer. znaleźli się w państwie polskiem, a wzrost emerytów, którzy rozpoczynali służbę za czasów zaborczych i za tę służbę otrzymują od nas emeryturę wraz z jednoczesną podwyżką emerytur, spowodowało, że gdy *wydatki na jednego emeryta z roku 1924 wynosiły 930 zł., to w roku 1929/30 wynosiły 2.350 złotych.* We wzroście emerytur tkwi olbrzymie niebezpieczeństwo budżetowe".

Ze względu na powyższą enuncjację p. Wiceministra zwracamy uwagę Jego, że według układu pokojowego Państwo Pol. *było obowiązane objąć majątki funduszów pensyjnych od zaborców i majątki te objęło, gdyż inaczej nic ratyfikowałoby konwencji rzymskiej i wiedeńskiej!*

Państwo Polskie odebrało od zaborców kolejowe gmachy dyrekcyjne i domy mieszk. wybudowane z funduszów emeryt. kolejowców, szkoły gmachy sądowe, pocztowe, kasarnie itd., które stanowią dzisiaj rdzeń majątku Państwa.

Również nie możemy się zgodzić na bagatelizowanie emerytów, którzy przeszli i przejdą za czasów polskich w stan spoczynku, bo gdyby w dniu przewrotu 1918 r. i w pierwszych trzech latach odrodzenia Państwa Polskiego, ich nie było, to także by nie było i Państwa Polskiego, gdyż nasi mili sąsiedzi: Niemcy, moskale, Ukraińcy i Czesi zagarnęliby nasze ziemie.

Nie dosyć na tem, że za czasów zaborczych ten pogardzany dzisiaj emeryt i urzędnik był krzewicielem polskości i po przewrocie brał czynny udział w odparciu najezdców, ale był wychowawcą nowego pokolenia urzędniczego.

Te zasługi, które położył przy odbudowie Państwa, upoważniają go, do pretensji, ażeby lata przesłużone pod zaborem *i to wyłącznie dla społeczeństwa polskiego*, były nieukrócalne.

Przyznajemy, że liczba emerytów niepomiernie wzrasta, ale nie jest to winą naszą, lecz tych którzy emerytują ludzi w pełni sił, ludzi, którzy mogliby jeszcze długie lata dla dobra państwa pracować.

Nie trzeba było rolnikom, szewcom, krawcom, praczkom itp. przyznawać pracę zawodową, nie mającą nic wspólnego ze służbą państwową do wysługi emerytalnej.

Są inne drogi Panie Wiceministrze, w państwie w którem 15 — 20% obywateli ponosi cały ciężar podatkowy a 80 procent pasożytuje!

Równomierne obciążenie całego społeczeństwa a nie krzywdzenie najmniej odpornych, którzy siły i zdrowie sterali w służbie dla społeczeństwa polskiego.

Jeżeli p. Wiceminister twierdzi, że w roku 1929/30 wydatki na jednego emeryta wynosiły złotych 2.350 t. j. *miesięcznie złotych 195.—, to widać z tego w jakiej skrajnej nędzy, żyją emeryci pobierając głodowe emerytury poniżej minimum egzystencji zł. 3.000.—*

I to wydaje się panu Wiceministrowi jeszcze za dużo!

Gdy 10 grudnia 1926 roku delegacja Związków Wojewódzkich i Emerytów zjawiła się u p. Starzyńskiego w Min. Skarbu, p. Starzyński przyjął ją słowami:

„Sanacja skarbu nastąpiła wyłącznie waszym kosztem i w dowód tego wręczam panom dzieło mojego opracowania dotyczące gospodarki państwa za rok 1925/26".

Czy dzisiaj po niespełna 5 latach poglądy p. Wiceministra tak dalece się zmieniły, że sanację skarbu chce znowu przeprowadzić naszym kosztem? *O. Z.*

Jaki majątek

posiadał austr. fundusz pensyjny

kolejowców.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Przeczytawszy w Nr. 11. „Jedności" artykuł „Emerytury nie są jałmużną" zastanowiła mnie horendalna cyfra majątku wyrażona w złotych koronach austrjackich, bo aż 36.240.190.170 co licząc po zł. 1.72 daje przeszło *62 miljardów złotych polskich!!* Ponieważ według artykułu w tym samym numerze p. t. „Majątek państwowy Polski" majątek Państwa Polskiego *wynosi 16 miljardów, więc majątek funduszu pensyjnego był 4 razy większy!*

To jest przecież absurd!

Wprawdzie konwencja wiedeńska wykazuje cyfrę 36 miljardów itd. ale są *to korony austrjackie* a nie złote, które nazywały się austrjacko-węgierskiemi i to korony austrjackie według kursu *z dnia 15 października 1923 roku.*

A dnia 15 października 10.000 koron austrjackich równało się 1 szylingowi tak, że wartość papierów wynosiła 3.624.019 szylingów czyli mnożąc tę kwotę przez 1.25 otrzymamy złotych 4.530.024.

Ponieważ na Polskę przypada 18 proc., więc kwota należna Państwu Polskiemu wynosiła *złotych: 588.903.12.*

Gdyby fundusz pensyjny posiadał przeszło 36 miljardów złotych koron, to przy ówczesnym stanie emerytów 16.547, wdów 14.833 i sierot 11.320 wypadłoby na głowę blisko 850.000 złotych koron, a przy stanie personalnym 43.000 po 820.000 zł. koron na jednego pracownika kolejowego.

Gdyby p. „St. St." chciał się dowiedzieć jaki był majątek omawianego funduszu *w złotych koronach*, to powinien był poszukać w ostatnim almanachu austr. Kol. państw. z roku 1917/18 i tam na stronie 521 i 522 znalazłby, że majątek ten wynosił *Koron 143.535.167.75*, w którym to kwocie była zawarta rzeczywista wartość nieruchomości składająca się z 651 domów w kwocie Koron 37.225.000 (str. 525 almanachu).

Z tych 651 domów przypadły Państwu Polskiemu 187, które w prawdzie posiadają obecnie olbrzymią wartość, przynoszą jednak tylko niespełna 4 miljony dochodu, gdyż budynki, te podlegają ochronie lokatorów, wskutek czego czynsze są bardzo niskie i nie mogą być podwyższone.

Paradoksy życia.

ATMOSFERA NIEPEWNOŚCI I NIEPOKOJU.

Przy analizie krzywdy „gilotynowej", która dotknęła masy urzędnicze, pominięto jeden ważny moment: oto od niedawnego czasu zaistniała *atmosfera ustawicznej niepewności bytu*, która odbiera pracy należną równowagę i spokój.

Jakież są jej powody?

Ostatnie dotkliwe zarządzenia, dotyczące ogółu urzędniczego zostały dokonane w sposób *niespodziewany*. I tak: *obcięcie raptowne płac* nastąpiło po uprzednich zapewnieniach, że redukcje te nastąpią dopiero w jesieni; niczem nieuzasadnione i *nagłe cofnięcie redukcyj wojskowym* wprowadziło demoralizujący element uprzywilejowania pewnych kategoryj funkcjonarjuszy w porównaniu z resztą; wreszcie pogłoski o dalszych *redukcjach płac i redukcjach personalnych* wywołują panikę.

Oczywiście to wszystko nie może stwarzać warunków odpowiednich do normalnej pracy. Ten niepokój, istniejący w rzeszach pracowników państwowych wobec ewentualnych bolesnych niespodzianek odbija się dotkliwie na jakości, wydajności i tempie funkcjonowania aparatu urzędniczego.

* * *

Jak dziwnie paradoksalną wydaje się współczesna sytuacja świata urzędniczego i jak dziwnych nabiera kolorów wizja życia urzędniczego wśród wyżej opisanych warunków! Dawniej stanowisko urzędnika było uważane nietylko za społecznie wysoko postawione, materjalnie korzystne ale przedewszystkiem bezwzględnie *pewne*. Ten akcent pewności był tu dominującym i w jakże wielkiej musiał on być cenie, skoro dawniej tak licznie garnęła się inteligencja do zawodu urzędniczego!

Każdy ojciec dawał z dumą syna na urzędnika. To było murowane, *pewne*, „emerytura, panie dzieju i wszystko". Na tem polegał prestiż stanu!

A dziś? Stan urzędniczy w Polsce jest synonimem nędzy. Pracuje w zubożeniu w upadku materjalnym, bez szans poprawy, w niepewności jutra. I nadzieja na emeryturę zawodzi. Dzisiaj już skarb czepia się i emerytów....

Paradoksy życia... *F. Rucz.*

Miraże lata.

Oddawna myśleli już o niem mieszkańcy miast. Żar słońca, słodycz przyrody, czarowne tchnienie wsi przeczuwali jeszcze z wiosną, kiedy zamieniali palta na lekkie zarzutki, — jeszcze w zimie, kiedy odkładali pieniądze „na wakacje". Jednego nie mogli przeczuć: gilotyny pensyj, która stała się wyrokiem śmierci dla urzędniczych urlopów.

A przecież choć świat się tak zmienia, choć każdy dzień wyrzuca na nas wezbraną falę nowych zdarzeń i wypadków — przyroda jest ciągle ta sama i *lato jest ciągle to samo. Zawsze ma swoje uroki.*

Ale uroki lata stały się nieosiągalne. Jeszcze dwa miesiące temu pan A. z radością oznajmiał panu B., że jedzie do Czarnego Dunajca, pan B. panu A., że wybiera się z dziećmi do Makowa, a pan C. ze wstydem wyznawał obu kolegom, że może tylko jechać pod Krzeszowice. Ale teraz *Krzeszowice stały się abstrakcyjną tęsknotą.*

Urzędnicy będą lato oglądali zdaleka, z perspektywy przechadzki ulicznej. *Kto powiedział, że na lato trzeba koniecznie wyjeżdżać na wieś?* Że trzeba wypocząć po zgiełku miasta? Że trzeba siebie i dzieci napoić świeżością lasów i pięknością zielonych krajobrazów? *Wszak w mieście można się też opalić!*

Lato — notoryczne westchnienie urlopowe, wakacyjny sen — znane będzie li tylko z kalendarza. *Będzie to dla szerokich mas lato miejskie*, lato skwarne, lato zakurzone, lato nudne, *lato smutne*. Będzie się je spędzać wśród tych samych ulic, wśród których płynęła nasza wegetacja przez cały rok. Czy ktoś w tych warunkach może sobie pozwolić na wyjazd? Czy ktoś jest w stanie opłacać podwójny czynsz w czasach, kiedy na życie nie wystarcza?

Do 15 procent ściągniętych na rzecz skarbu złożą urzędnicy w tym roku jeszcze procent ze swego zdrowia, którego nie będą mogli skrzepić wypoczynkiem. W rozchodach urzędniczych nowa pozycja: jakże boleśnie stracone miraże lata.

F. Rucz.

Odpowiedzi na naszą ankietę

ODPOWIEDŹ EMER. NAUCZYCIELKI

na ankietę w sprawie obniżki poborów.

1) W chwili obecnej pobory po potrąceniu 15% wynoszą:	136.88 zł.
2) Spłacanie zaliczki	—
3) a, Dług wekslowy miesięczny	—
b, Miesięczny dług ratalny	60.— „
c, Mies. kred. po sklepach spożyw.	—
4) Miesięczne komorne	—
5) Pozostaje na utrzymanie rodziny	76.88 zł.
Cały mój dług w sklepach wynosi	600.— zł.

J. SZ..

ODPOWIEDŹ STARSZEGO ZARZĄDCY MAJĄTKOWEGO

na ankietę w sprawie obniżki poborów.

1) W chwili obecnej pobory po potrąceniu 15% wynoszą	380.— zł.
2) Spłacanie zal. ukoń. 1 VII. 1930 r.	—
3) a, Dług wekslowy miesięczny żaden	—
b, Miesięczny dług ratalny	130.— „
c, Mies kred. po sklepach spożyw.	150.— „
4) Miesięczne komorne	55.— „
5) Pozostaje na utrzymanie rodziny	45.— zł.
Cały mój dług w sklepach wynosi	1.500.— zł.

a oprócz tego jestem winien Spółce Kred. Członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie kwotę 871 złotych.

Jak tu żyć?

L. Ch.

ODPOWIEŹ EMERYT. KONTROLORA SKARB.

Nie posiadam majątku ani też płatnego zajęcia. Płaca miesięczna wynosi 162.15 zł. (słow. sto sześćdziesiąt dwa złotych 15 groszy)!

Na utrzymaniu mam pięcioro dusz tj. żony i troje dzieci od lat 4 do 11.

Z wyżej cytowanej kwoty płaci podpisany miec.:

W sklepie wiktualnym	100 zł.
za mleko	12 „
„ opał	8 „
„ omastę	6 „
„ kartofle	7 „
„ komorne	18 „
Rozchody zatem wynoszą razem	151 zł.

Z tego wynika, że 11 złotych wystarczyć podpisanemu mają na odzież, obuwie, bieliznę itd.

G. L.

Otrzymujemy z Kieleckiego list ze skargą, że kiedy nie ma miejsca po urzędach dla swoich, przyjmuje się obcych!

„Dnia 15. IV. br. przyjęty został emigrant rosyjski były pułkownik armji carskiej Sergiusz Preobrażeński, bez poddaństwa, człowiek 40 kilkuletni żonaty jako leśniczy w IX kat. urzędn. w leśnictwie Kieleckiem".

Powtarzam Preobrażeński. **Wartoby napiętnować.** Wiadomość całkiem pewna.

Z szacunkiem A.

GŁOS SAMORZĄDOWCA.

Jako stały czytelnik „Jedności" pozwolę sobie zaznaczyć, że jest już chyba ostatni czas, by zarówno związki jak i prasa rozpoczęły ostrą i celową kampanję przeciwko deklasowaniu moralnemu i ekonomicznemu stanu urzędniczego przez rząd i społeczeństwo.

Jest to wprost przykrym faktem, że gdy nikt nie zaprzecza innym stanom prawa do dobrobytu, to wobec pracy zależnej uznaje się jedynie normę minimum egzystencji i kasuje jednostronnie wszelkie nabyte prawa.

Ciekawy jestem, coby powiedzieli kupcy czy przemysłowcy, gdyby pewnego dnia zabrano im część własności czy praw „pro publico bono" i celem połeztukowania budżetu państwa.

Gdy przeto zrównoważyć budżet państwowy można bez krzywdy niczyjej między innemi ograniczeniom ogromnych wydatków wojskowych przynajmniej w obecnej chwili przełomowej, gdy inne stany i zawody ustosunkowują się wrogo wobec sług państwa należy im przypomnieć przedwojenną kalkulację domagać się zniżki cen, interwencji państwa wyliczyć dochód ich i wyzysk pracowników.

Z poważaniem

W. Skrz.

JAK ANKIETA — TO I MOJA

Wysłużyłem przy kolei 30 lat z tego, 21 lat jako zawiadowca stacji w stop. sł. VII. grupa a. Dziś po zredukowaniu emerytura moja wynosi zł. 256.—. Mam nadzieję, że gdybym tak z 10 lat jeszcze pożył — doczekałbym się, że moja emerytura stopniałaby do 40 zł. mies. Jestem w tem nieszczęsnem położeniu, żem wdowiec a mam syna z 4 kl. gimn. (celujący) — muszę więc prowadzić dom przy pomocy kucharki. Po redukcji — przestałem prenumerować gazety z wyjątkiem „Jedności", zarzuciłem tytoń, ograniczyłem konsumcję mleka — zredukowałem drugie śniadanie dziecku do szkoły i leguminy przy obiedzie, ale i tak nie mogę końca związać z końcem.

Mój rachunek tak się przedstawia:

czynsz pokój i kuchnia	50.— zł.
podatek lokatorski	3.— „
opał i elektryka (przeciętnie)	20.— „
sklep i wikt	45.— „
mleko	15.— „
apteka (bom chory)	20.— „
rata za mundurek syna	25.— „
kucharka z Kasą chorych	45.— „
	228.— zł.

czyli na mięso, tłuszcze, zelówki, chleb itd. zostaje mi 28 złotych.

Toteż od 1. 9. zwijam dom. Syn pójdzie do bursy — a ja na kawalerkę.

Dalej pisze nam, ten prawdziwy nasz przyjaciel tak: „mam 4 zł. do końca miesiąca, z tego przesyłam Wam 2 zł. na fundusz prasowy".

JAK ŻYJĄ URZĘDNICY?

1) Pobory moje jako urzędnika X st. sł. wynoszą obecnie miesięcznie		260.— zł.
2) Potrąca mi Władza asygnująca ratę zaliczkową	37 zł.	
3) Potrąca mi Władza asygn. mieszkaniowe miesięcznie	57 zł.	92.— zł.
czyli pozostaje mies. na utrzymanie 5 osób		168.— zł.

Z tego wydatki na artykuły pierwszej potrzeby przedstawiają się następująco:

a) dopłata za dziecko (opłata szkolna) w prywatnem Gimnazjum	25.— zł.	
b) rata za pobrane buty dla 5 osób	20.— „	
c) rata za pobraną odzież „	20.— „	
d) chleb i bułki miesięcznie	27.90 „	
e) mleko	27.90 „	
f) masło i tłuszcz a 1 zł. dziennie	31.— „	
g) jaja	12.40 „	
h) mąka i kasze	20.— „	
i) cukier kawa i herbata	15.— „	
j) jarzyny i sól	6.— „	
k) węgiel i drzewo	20.— „	
l) mięso 2 razy na tydz. a 2.20 zł.	17.60	
l) zeszyty i książki dzieciom do szkoły przeciętnie	10.— „	
m) pończochy i skarpetki	6.— „	
n) naprawa butów	10.— „	
o) pranie bielizny, mydło itp.	10.— „	
p) tytoń i tutki	8.— „	
s) różne drobne składki i zakł. dobroczynne	8.— „	
r) posługa	15.— „	
u) rata za pobrane meble	10.— „	316.80 zł.
czyli niedobór miesięcznie przy jaknajoszczędniejszych wydatkach wynosi		146.80 zł.

Ceny powyższych artykułów żywnościowych ulegną zwyżce zaraz po otwarciu sezonu letniego w Zakopanem, który trwa od 1 maja do końca października.

Z wielkim lękiem z dnia na dzień żyje się tą myślą, że co się stanie jak ktoś do tego w domu zachoruje, bowiem o pomocy niema nawet mowy.

Kończę słowami „I to tak wygląda życie nędzarza niby to inteligenta pracownika państwowego po 25 latach służby".

St. G.

Zakopane dnia 18 kwietnia 1931 r.

Walne Zgromadzenie

Wojew. Związku Emerytów, Wdów i Sierot,

odbyło się w dniu 10 maja br. w sali rozpraw apelacyjnych Sądu Okręgowego cywilnego w Krakowie przy bardzo licznym udziale emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i wdów i sierót po funkcjonarjuszach państwowych.

Katastrofalne położenie pracowników państwowych tak czynnych jak i emerytowanych, a zwłaszcza wdów i sierót po pracownikach pań-

stwowych. spowodowane naglem i na razie niespodziewanem cofnięciem wymienionym pracownikom 15 proc. dodatku do płac, zgromadziło na tem zebraniu niebywałą dotąd liczbę uczestników tak z pośród najwyższych, jak i najniższych warstw tych pracowników.

Zebranie zagaił prezes Wojewódzkiego Związku Emerytów wdów i sierót, emerytowany radca Województwa P. Bielesz, który z niezwykłą energją dąży do postawienia tego Związku na odpowiednim poziomie i zjednoczenia pod jego sztandarem wszystkich emerytów, wdów i sierót.

P. Przewodniczący po powitaniu zebranych i treściwem przedstawieniu obecnej sytuacji, udzielił głosu p. Stączkowi, który w długiem bo godzinę trwającym przemówieniu, przedstawił szczegółowo usilne starania Związku o polepszenie doli emerytów, wdów i sierót, a o ile poprawa nie nastąpi, o utrzymanie dotychczasowego stanu. Tych zamierzeń Związek nie zdołał przeprowadzić, chociaż Krakowski Związek Zrzeszeń w tej pracy wybitnie współdziałał. — Udało się natomiast usunąć krzywdzący projekt nowelizacji ustawy emerytalnej z r. 1923. który to projekt zdążał do tego, aby lata służby odbytej pod rządami zaborczymi tak czynnym urzędnikom jak i emerytom liczyć nie po 100 procent jak dotąd, ale tylko po 75 procent. To groźne niebezpieczeństwo pogorszenia sytuacji tak urzędników czynnych, jak i emer. udało się uchylić dzięki pomocy pos. Korneckiego, który wraz z delegacją Związku emerytów zajął takie nieustępliwe stanowisko, że Minister Matuszewski w ich obecności ten nieszczęsny projekt podarł i wrzucił do kosza.

Mowca zapewnił w końcu, że Związek emerytów nie ustanie w pracy nad wywalczeniem znośnego bytu dla emerytów, wdów i sierót, ale trudno przewidzieć kiedy ta praca przyniesie pożądany wynik.

Następny mowca prezes Związku Zrzeszeń Dr. Krajewski, życzył Związkowi najlepszych rezultatów z obrad tego zebrania — z całej pracy Związku, przyczem podkreślił, że Związek Zrzeszeń doskonale rozumie przykre położenie emerytów, wdów i sierót i wobec tego słuszne ich żądania całą siłą popiera i zawsze je stawia na pierwszym planie.

Przyrzeka też nadal pomoc w tym kierunku, nie chce jednak obecnych ludzić nadzieją na rychłą poprawę, bo ogólna ciężka sytuacja stoi temu na przeszkodzie, ale nie trzeba rąk załamywać, ale wytrwale dążyć do celu, a taka praca musi się okazać skuteczną choćby z pewnem opóźnieniem.

Emerytowany dyrektor Górka zaznaczył, że pocieszającym objawem jest, że gdy sala na poprzednich zebraniach związku emerytów świeciła pustką, to w tem zebraniu nie może pomieścić licznie zebranych uczestników.

To daje nadzieję, że pokrewne związki, oraz chodzący luzem emeryci, wdowy i sieroty pod grozą obecnej chwili zrozumią, że w jedności leży siła i że tylko razem złączeni i razem idący do jednego celu zdołamy wzbudzić posłuch i zrozumienie naszych słusznych żądań u miarodajnych czynników. W imię ogólnego dobra wzywa zatem wszystkich do stworzenia jednolitej, silnej organizacji, bo tylko taka organizacja będzie mogła wywalczyć spełnienie naszych żądań.

Tak prezes Dr Krajewski jak i dyrektor Górka wskazywali też źródła, które bez uszczerbku szerszej masy ludności mogłyby Skarb Państwa tak wydatnie zasilić, że nie byłoby potrzeby uciekać się do obcinania głodowych płac pracowników państwowych i źle uposażonych emerytów, wdów i sierót, między któremi są wdowy pobierające po kilkanaście złotych miesięcznie.

Po przemówieniu prof. Trybowskiego i kilku innych mowców, wystosowano apel do zarządu Związku, aby starał się wszystkiemi siłami o usunięcie tego obniżenia płac, a gdyby to było niemożliwem, to przynajmniej o wydatne złagodzenie tego zarządzenia, przyczem podkreślono, że przynajmniej płace nie dochodzące do ustawowo określonego minimum egzystencji nie powinny być obniżane.

W końcu postanowiono wydać broszurę, wyświetlającą całą grozę obecnego położenia emerytów, wdów i sierót, których czarę goryczy przepełnia obecne obniżanie ich płac i wymieniwszy w broszurze tej inne źródła dochodu, któreby mogłyby snadnie zastąpić obniżenie płac i emerytur, postanowiono tę broszurę rozesłać wszystkim członkom Rządu, Sejmu i Senatu z prośbą o naprawienie złego. *J. G.*

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nr. 7 „Jedności“, ogłaszamy poniżej w dalszym ciągu tych P. T. Prenumeratorów, którzy od roku 1929 i wcześniej zalegają z prenumeratą, z tem, że o ile zaległość w przeciągu 2 miesięcy nie zostanie zupełnie albo przynajmniej częściowo wyrównaną, natenczas w Nr. 16 ogłosimy imienną listę.

Prenumeratę zalegają:

Nr. 2976 od 1. VII. 1927; Nr. 2987 od 1. X. 1928; Nr. 2005 od 1. I. 1928; Nr. 3009 od 1. XI. 1927; Nr. 3023 od 15. V. 1929; Nr. 3032 od 1. I. 1928; Nr. 3034 od 1. I. 1927; Nr. 3039 od 15. IV. 1929; Nr. 3061 od 1. X. 1927; Nr. 3077 od 15. VII. 1929; Nr. 3082 od 1. I. 1930; Nr. 3004 od 1. IV. 1927; Nr. 3103 od 1. X. 1927; Nr. 3122 od 1. XII. 1929; Nr. 3126 — 3130 od 15. IX. 1929; Nr. 3133 od 1. I. 1929; Nr. 3158 od 1. X. 1927; Nr. 3162 od 1. IV. 1927; Nr 3203 od 1. VII. 1929; Nr. 3215 od 15. II. 1929; Nr 3223 od 1. VIII. 1927; Nr 3225 od 1. X. 1929; Nr. 3230 od 1. I. 1930; Nr. 3260 od 1. I. 1928; Nr. 3267 od 1. IX. 1929; Nr. 3270 od 1. IV. 1928; Nr. 3290 od 15. XI. 1928; Nr. 3291 od 1. X. 1929; Nr. 3294 od 1. III 1929; Nr. 3300 od 1. IX. 1928; Nr. 3319 od 1. II. 1929; Nr. 3339 od 15. VIII. 1928; Nr. 3350 od 15. VII. 1927; Nr. 3353 od 1. IV. 1928; Nr. 3356 od 1. I. 1929; Nr. 3357 od 1. I. 1928; Nr. 3384 od 15. VII. 1929; Nr. 3393 od 15. XI. 1929; Nr. 3427 od 1. VII. 1928; Nr. 3436 od 15. I. 1929; Nr. 3437 od 15 X. 1928; Nr. 3438 od 1. IV. 1928. (C. d. n.)

Równocześnie ogłaszamy nazwiska tych P. T. Prenumeratorów, których numera prenumeraty ogłosiliśmy w Nr. 7. „Jedności“ i wzywamy do wyrównania zaległości do dnia 1 września br. w przeciwnym razie będziemy zmuszeni oddać sprawy naszemu syndykowi, co narazi wspomnianych na niepotrzebne koszta:

Nr. 75 Władysław Woźniacki Żmigród od 1. I. 1929 Nr 85 Posterunek Policji Państwowej, Worwolince od 1. IV. 1929; Nr. 89 Stanisława Polaczkówna, Kraków od 16. II. 1929: Nr. 90 Jan Czajka, Kraków od 1. IV. 1928; Nr. 92 Zofja Januszkiewicz, Pilzno od 1. IX. 1929; Nr. 103 Karol Schmidt, Kielce od 1. VIII. 1928; Nr. 109 Piotr Bill. Kraków od 1. X. 1929; Nr. 112 PJan Juszczak. Kraków od 1. IV. 1928; Nr. 126 Żygłowicz, Wieliczka od 1. IV. 1928; Nr. 169 Jan Winiarski. Kraków od 1. X. 1929; Nr. 182 Władysław Zięba. Brzesko od 1. VII. 1928; Nr. 244 Inż. Stanisław Knoblauch, Wieliczka od 16. VIII. 1929; Nr. 341 Państwowy Zarząd Drogowy. Kraków od 16. XI. 1928; Nr. 372 Leopold Winter. Limanowa od 1. IX. 1929 Nr. 409 Jan Święcicki, Kraków od 16. VII. 1929; Nr. 444 Inż. Marcin Wachowski, Jasło od 16. VII. 1927; Nr. 517 Liberat Krasucki, N. Sącz od 1. X. 1927; Nr. 533 Józef Krupa, Drogomyśl 15. II. 1929: Nr. 541 Dr. Wincenty Weisło. Kraków od 1. IV. 1929; Nr. 558 Tomasz Pospiszil. Busk od 1. VII. 1927; Nr. 569 Michał Deńko. Dobczyce od 1. I. 1928; Nr. 589 Wincenty Chmura, Zbyszyce od 1. IV. 1929;

Humor.

ROŻNICA.

— Niech mi pan powie, dlaczego pan chodzi zawsze tak skromnie, prawie nędznie odziany, podczas gdy żona pańska ma eleganckie toalety, według ostatniej mody?

— Widzi pan... moja żona ubiera się według żurnalu, a ja według mej pensji urzędniczej.

W SAMĄ PORĘ.

Bankier-miljoner, przybywszy do teatru oddał swe futro drogocenne do garderoby. Gdy po przedstawieniu zażądał zwrotu... otrzymał jakąś nędzną, zniszczoną zarzutkę.

— No, całe szczęście, — odezwał się bankier — że w tej chwili otrzymałem wiadomość o bankructwie mego banku! Inaczej nie mógłbym iść w tym łachmanie....

DUŻE BIURO.

— Czy biuro, w którem pracujesz jest bardzo duże?

— Myślę! Dwa tygodnie upływa, zanim dowcip, który powie praktykant, dotrze do szefa...

KOMICZNA ZIMA.

— Co za paskudna pogoda tej zimy — mówi aplikant sądowy do swego kolegi. Raz ciepło, to znowu zimno i śnieg. Doprawdy, że niewiadomo, co się ma zastawić w lombardzie.

J. Górka

Urzędnicy „zaborczy“

w Małopolsce przed rokiem 1848.

(11) Nie lepiej działo się w wojsku, gdzie oficerami byli również obcokrajowcy, nierozumiejący języka polskiego. Polskiemu żołnierzowi wtłaczano gwałtem w mózgownicę niemiecką komendę i niemieckie nazwy otaczających go przedmiotów, które nasz chłopek dostosowywał do polskiego języka, jak: strózak (Strohsack — siennik) kopuzdrok (Kopfpolster — poduszka), burcok (Brodsack — torba na chleb), i t. p. i w polską mowę wplatał wyrazy niemieckie np. Jak cię prasnę po cenach (Zahn — ząb), to się fisami (Fuss — noga) nakryjesz“.

Nieznajomość języka polskiego u oficerów stwarzała też częstokroć komiczne sytuacje. Tak np. przed którąś wojną kapitan na podstawie rozkazu pułkowego miał przemowę do żołnierzy, składających się z samych Polaków tej treści: „Soldaten! Am unseren Horisonte sammeln sich die schweren, schwarzen Wolken, welche die Annäherung eines gefärlichen kriegerischen Sturmes verkünden. In diesem Falle müssen alle Soldaten ihre Pflicht treu erfüllen. Sie dürfen die kaiserliche Mundur durch die Feigheit nicht beflecken und die gerechte Vorsehung wird den Sieg auf unsere Seite lenken und der Ruhm der vollgebrachten Heldentaten wird natürlich die tapferen Soldaten schmücken. —

Feldwebel! Übersetzen Sie das den Leuten!“ To znaczyło dosłownie: Żołnierze! Na naszym horyzoncie zbierają się ciężkie, czarne chmury, które zwiastują zbliżanie się niebezpiecznej burzy wojennej. W tym wypadku muszą wszyscy żołnierze wiernie wypełnić swój obowiązek. Oni nie powinni cesarskiego munduru splamić tchórzostwem, a sprawiedliwa Opatrzność skieruje zwycięstwo na naszą stronę, zaś sława dokonanych rycerskich czynów będzie naturalnie zdobić dzielnych żołnierzy. Sierżancie! przetłumaczcie to ludziom“.

No i feldwebel, czyli sierżant, tłumaczył jak pojął, a więc:

„Żołnierze! Pan Kapitan powiada, że na niebie zbierają się czarne chmury, niezawodnie będzie burza z deszczem. W tym wypadku trzeba płaszcze rozluzować i uważać, aby munduru nie zabłocić, bo na cesarskim mundurze nie śmie być żaden flek (plama), zaś w czasie marszu, w razie potrzeby, należy występować na prawą stronę. W końcu obiecał pan kapitan, że po maniebrach (ćwiczeniach) każdy żołnierz dostanie flaszkę rumu. — Zrozumieliście ufermy? To krzyknijcie: Wiwat pan kapitan!“

Żołnierze ochoczo ten okrzyk powtórzyli, ze względu na obiecany rum, a do pułku doniesiono, że wojsko z wielkim zapałem garnie się do boju.

Albo inny przykład. Odchodzących na urlop rezerwistów poucza porucznik o obowiązku meldowania się w miejscu pobytu, ale niewiele umiejąc po polsku, zwraca się co chwila do rozumiejących nieco język niemiecki o przetłumaczenie tego i owego niemieckiego wyrazu i tak pyta się: was heist binnen (jak się tłumaczy „binnen“ — w ciągu) nie rozumiejąc o co się rozchodzi odpowiadają mu: „pszczoła“ — also ciągnie dalej porucznik: mate se pcola czternast dni meldoować beim Gemeindevorsteher — podpowiadają mu: „u wójta“ also meldować se u fojt“. Trudno, by żołnierz zrozumiał, że to „pcola“ miało znaczyć „w ciągu“. —

Wymawianie nazwisk było dla obydwóch stron trudne, bo niemiec nigdy nie wypowiedział dobrze słowa: pszczoła, chrząszcz i t. p. Pewien dygnitarz wojskowy nie mógł przeczytać nazwiska Chrząszczyński: a więc sylabizował je piszącemu podoficerowi tak: c, h, r, z, *a mit einem Schwanzl unten* (a z ogonkiem pod spodem), s, z, c, z, y, *n mit dem Schwanzl oben* (n z ogonkiem wgórze) s, k, i. Zaś naszym chłopkom trudno było wymawiać nazwiska i tytuły przełożonych a które znać musieli. Seine Durchlaucht Prinz Windischgrätz, — mniej pojętni wymawiali: seine meine dudnioł prync Windischgrätz. Nazwisko komendanta dywizji „Vesce de Vesce de Verille de Vasta“ — wymawiali: “becy nie becy .... perele i basta“, i t. p. —

Wzięty do wojska chłop prosty musiał znieść dużo szykan, zanim sobie przyswoił niemiecką komendę, przyczem zdarzały się też zabawne sytuacje. Ćwiczą rekrutów. Jeden absolutnie nie może się zorjentować co ma zrobić na komendę: „rechts schaut, — links schaut“ (w prawo patrz, w lewo patrz) — na to podjeżdża do niego znajdujący się na placu ćwiczeń pułkownik i krzyczy do niego poirytowany: „No kukaj sem na prawu stranu! — Kukaj sem pszakrew na prawu stranu“. Na to rekrut obrucił się, na prawo i zaczął kukać jak kukułka: ku-ku, ku-ku.

To germanizowanie ludności małopolskiej zostawiało też ślady, bo chłopki długi czas używali przekręconych nazw niemieckich, a więc jeździli ajzybanem, damsifem chodzili po becyrku, płacili strofy w Stajeramcie, a wszyscy urlopnicy nazywali się nie Jaśkami, Wojtkami, ale Johanami, Albertami i t. p. (C. d. n.)

Diarjusz

od 11 maja do 7 czerwca.

11 maja. Rząd republiki hiszpańskiej ogłosił z powodu rewolty panującej w kraju a zwróconej głównie przeciw Kościołowi stan wojenny.

*

13 maja. Senator Paweł Doumer został wybrany prezydentem Francji. Briand wycofał w ciągu głosowania swą kandydaturę.

*

19 maja. W czasie demonstracyjnego strejku górników w Jaworznie przyszło do krwawych zajść tłumu z policją, przyczem zginęło kilka osób.

21 maja. Sesja komitetu paneuropejskiego w Genewie, zakończyła się powzięciem szeregu uchwał natury gospodarczej.

23 maja. Zamknięcie Sesji Rady Ligi Narodów. W toku sesji uchwalono przekazać sprawę unji celnej austrjacko-niemieckiej międzynarodowemu Trybunałowi rozjemczemu w Hadze powzięto rezolucję wsprawie złagodzenia konfliktów polsko-gdańskich a załatwienie spornych spraw śląskich odroczono do jesiennej sesji.

24 i 25 maja. Odbył się w Krakowie 33 walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej.

26 maja. Premjer pułk. Sławek wraz z całym gabinetem złożyli prośbę o dymoisję. P. Prezydent Rzplitej powierzył utworzenie nowego Rządu min. Prystorowi. W utworzonym przezeń gabinecie tekę skarbu otrzymał poseł Jan Piłsudski, a handlu i przemysłu gen. Zarzycki.

27 maja. W Rzymie wybuchły demonstracje faszystowskie przeciw organizacji katolickiej „Azione Cattolica" — w skutek czego zarysował się poważny konflikt między Watykanem a rządem włoskim.

30 maja. 500 lecie Joanny d'Arc we Francji.

31 maja. Wielka antypolska demonstracja „Stahlhelmu" we Wrocławiu.

3—4 czerwca. Pobyt P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Lublinie na uroczystości odsłonięcia pomnika legjonistów, poległych pod Jastkowem.

5 czerwca. Amerykański kapitan Wilkins rozpoczął podróż ku biegunowi północnemu na łodzi podwodnej „Nautilus".

6 czerwca. Prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg podpisał dekrety, mające na celu usunięcie znacznego deficytu budżetu Rzeszy.

7 czerwca. Wizyta kanclerza Rzeszy niem. Brüninga i ministra Curtiusa u premjera angielskiego Mac-Donalda w Chequers mająca na celu uzyskanie ulg w spłatach reparacyjnych.

TARNOPOL

Komunikat.

Zjazd wojewódzki i doroczne walne zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacyj Pracowników Państwowych w Tarnopolu odbędzie się w czasie regional. wystawy wojewódzkiej w Tarnopolu dnia 28 czerwca br o godz 4-tej popołudniu w sali Rady Gminnej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie p. Wojewody, Reprezentantów Władz, Panów Posłów i Senatorów z naszego okręgu, tudzież przybyłych delegatów powiatowych i Członków Związku, przez Przewodniczącego.

2) Sprawozdanie p. Sekretarza z całorocznej czynności Wydziału.

3) Wybór prezydjum Woj. Związku i Komisji rewizyjnej na rok bież.

4) Sprawy urzędnicze w dobie obecnej. (Sprawozdanie Przewodniczącego z posiedzeń Ogólnego Zrzeszenia Zw. Funkcj. Państw. w Warszawie).

5) Sprawozdanie Skarbnika i Komisji Rewizyjnej z obrotów kasowych Woj. Zw.

6) Sprawa Kasy Pożyczkowej Woj. Zw.

7) Wnioski członków.

Podpisany Wydział zaprasza nietylko członków swoich z Woj. tarnopolskiego, ale ma nadzieję, że P. T. Koledzy z sąsiednich Woj. Zw. na ten zjazd pospieszą, raz aby dać wyraz łączności i solidarności koleżeńskiej przez wzięcie udziału w tem dorocznem święcie naszem, a potem, aby zwiedzić ze wszech miar widzenia godną Podolską wystawę regionalną w Tarnopolu.

Za Wydział:

W. Pelczarski, sekretarz. Zygmunt Turecki, przewodn.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

Prenumeratorowi Nr. 2987. Nowela emerytalna nie podaje, kiedy ma nastąpić doliczenie służby kontraktowej, do wysługi emerytalnej, czy w czasie służby, czy też z chwilą przejścia na emeryturę. Władze nie są skłonne załatwiać odnośnych podań już w czasie służby, gdyż nie wiadomo jakie zmiany mogą nastąpić w ustawie emer. przed przejściem danego funkcjonarjusza na emeryturę. W każdym razie starać się należy, aby dokumenty, stwierdzające służbę kontraktową lub ich wierzytelne odpisy zostały dołączone do wykazu stanu służby. Zaliczenie do wysługi emerytalnej jest jednoznaczne z zaliczeniem do emerytury. Nadmieniamy, że jeżeli nominacja na służbę stałą lub prowizoryczną nastąpiła w czasie lub bezpośrednio po służbie kontraktowej — praca kontraktowa podlega zaliczeniu w całości do emerytury z mocy samego prawa, pod warunkiem uiszczenia składek emerytalnych.

P. Filipowi R. w Krościenku. Listy zastawne Tow. Kredyt. Ziemskiego we Lwowie przedstawiają wartość 2.50 dol. za 1.000 koron. Sprzedać je można za pośrednictwem banku. Wypłaty bezpośredniej od Tow. Kredyt. nie można się domagać, gdyż listy ulegają wylosowaniu — a przed wylosowaniem Tow. Kredyt. nie ma obowiązku ich wykupywania.

Stowarzyszenie emerytów w Trembowli. Jeżeli b. urzędnik o którym mowa nie jest emerytem ani austr. ani polskim, a pobiera tylko zaopatrzenie z łaski, nie przysługują mu żadne inne prawa jak tylko te, które wynikają z samego dekretu, przyznającego mu zaopatrzenie. Nie może zatem korzystać z pomocy lekarskiej, ani z legitymacji kolejowej.

P. Ignacemu D. we Lwowie: Niestety prawo doliczenia służby żandarmskiej za jeden rok 16 miesięcy Panu nie przysługuje, gdyż przepis liczenia lat służby w Policji Państw. w szerszym zakresie pozwala zaliczać funkcjonarjuszom P. P. w ten sposób czas służby dopiero od 1 listopada 1918 r. O orzeczeniu N. T. A., o którem Pan wspomina, nic nam nie wiadomo.

P. Filipowi R. w Krościenku nad Dunajcem: Naszem zdaniem art. 5 ust. em. odnosi się tylko do tych wypadków, jeżeli zajęcie uzyskano przed dniem 1 października 1921 (dzień wejścia w życie pierwszej ustawy em. polskiej), a więc data ta nie odnosi się do dnia powstania tytułu. Do tych dawnych zajęć odnoszą się zatem dawniejsze przepisy (zajęcie $1/3$ części z pozostawieniem jednak zobowiązanemu kwoty 1800 zł., wolnej od zajęcia).

Prenumeratorowi Nr. 832: Ryczałt za przeniesienie Panu się nie należy, gdyż przeniesienie nastąpiło jeszcze w roku 1930, a przepis nowej emer. przyznający ten ryczałt obowiązuje dopiero od 1-go kwietnia br.

P. Stanisławowi M. w Krakowie: Na zaspokojenie alimentów wolno jest zająć uposażenie funkcjonarjusza cywilu, tylko do wysokości $^3/_5$ części. Przy zbiegu zajęć $^1/_5$ część służy tylko na alimenta, druga $^1/_5$ część służy na zaspokojenie alimentów i innych długów. W każdym razie $^2/_5$ części muszą pozostać wolne. Oczywiście, że części te oblicza się według obecnego stanu uposażenia, a więc bez 15% dodatku.

Prenumeratorowi Nr. 1775: Do dziesięcioletniego czasu służby państw. wedle art. 11 ustawy em. winna być zaliczona także państwowa służba kontraktowa (o ile ją władza naczelna zaliczyła do emerytury) i prowizoryczna, czemu daje wyraz obecne brzmienie art. 11 (ustęp 2) noweli emer., a co wynika zresztą z art. 97 ust. em. Obecnie art. 97 został znowelizowany i za rok państwowej służby etatowej dolicza się do wymiaru emerytury jeden rok państw. służby kontraktowej poprzednio zweryfikowanej, a władza naczelna w porozumieniu z Min. Skarbu może taką służbę zaliczyć w szerszym zakresie (do lat 20). To samo odnosi się do zweryfikowanej służby zawodowej. Ponieważ Pan ma dłuższy okres służby państw. kontraktowej i pracy zawodowej, należałoby zawczasu wnieść odpowiednie podanie do Min. spraw wewnętrznych (w art. 2 now. em.). Co się tyczy zwrotu części rezerwy premjowej, to zwrot będzie mógł nastąpić dopiero po ostatecznem ustaleniu czasu, zaliczonego do emerytury.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Forka.